

Upsik! A jednak:

Rozdział 15

ZMARTWYCHWSTANIE (?) ŚWIĘTEGO JOGURTA

Wujek czuł się całkiem dobrze. Wydawało się, że sprawa Świętego Jogurta nie powróci. Aż do pewnego szpitalnego śniadania z Natura Catering z siedzibą w Kolbudach, kiedy ukazał mu się Błogosławiony Salceson, tj. wędlina podrobowa premium.

- Ty zabić Świętego Jogurta, mego duchowego brata, ale wybaczymy ci i dajemy ci supermoc, byś mógł rozmawiać z innymi naszymi braćmi i siostrami - nagle przemówił nieco oklapły ciałem, lecz mocny duchem Błogosławiony Salceson.
- Gdzie znajdę tych Braci i Siostry? - zapytał wujek.
- Musisz uciec sekretnie ze szpitala i udać się do supermarketu. Tam będziesz wiedzieć, co robić.



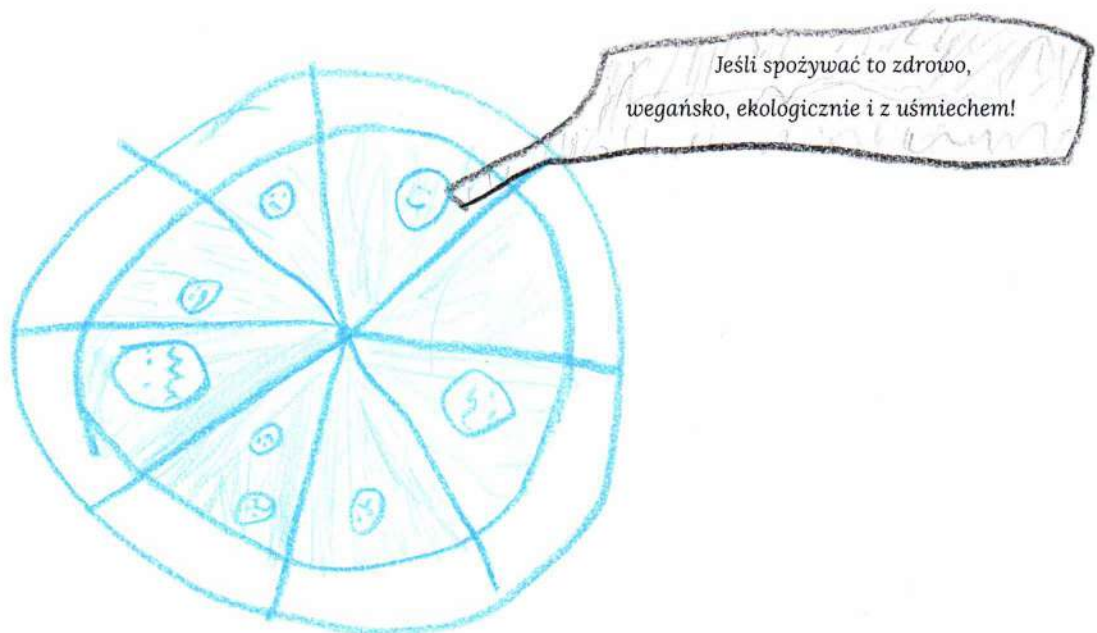
Wujek Pietrek uczynił, co mu nakazano. Gdy już dotarł do supermarketu, okazało się, że słyszy, co mówi Guru Czekolada z Dubaju, Mistrz Sos Barbecue, Wielki Pudding, Rinpocze Sos Pomidorowy i Święta Musztarda.

- Dzień dobry wybrany Pioterze, zdradzim ci tajemnice świata - rzekła Święta Musztarda.
- Co możecie mi zdradzić?
- Wszystko, co chcesz, obecne odrodzenie twojej żony, co powiedział Michael Jackson tuż przed śmiercią, a nawet, co wydarzy się w nowej części "Pięciu koszmarnych nocy 3" (Five Nights at Freddy's 3) - odpowiedziała Święta Musztarda.
- Ale uwaga, musisz otworzyć głowę, uczyć się od nas, głosić naszą naukę i zostać youtuberem - dodał Wielki Pudding.

Tak się też stało. Wujek Pietrek został słynnym youtuberem i nagrywał memy typu uczta z pizzą hawajską z twarzą Świętego Ananasa na Podlasiu zdradzając przy tym różne sekrety i mądrości tego świata. Zyskał wielu przyjaciół i fanów, i tak wiele "łapek w górę", że zwiększyły jego zasięgi i kasę na koncie.

Nie był już samotny. Nie potrzebował też Pana Pikaczu, który nadal tkwił gdzieś w głębinach pustej puszki w nadziei na odzyskanie kochanych pieniędzy.

Wujek osiągnął dobrostan.



Pewnego dnia spotkał też w supermarkecie reinkarnację Świętego Jogurta. Przechodząc przez dział z nabiałem nagle usłyszał:

- Mój Apostole Piotrze, dumny jestem z Ciebie!
- To naprawdę Ty, Święty Jogurcie? - wujek od razu rozpoznał głos dawnego Mistrza.
- Czyli Święty Jogurt lub człowiek umiera i potem coś? - kontynuował zwracając się do łagodnego oblicza Świętego Krowiego Mleka 3,2 procentowego z 25 procentową zniżką XXL (bo taką właśnie postać obecnie przybrał Święty Jogurt).
- Tak, TO COŚ, ŻE COŚ - odparło Święte Mleko i uśmiechnęło się do wujka. Po chwili dodało:
- Nie tylko Święty Jogurt umiera nie raz i nie dwa, i nie na zawsze. Sam się po śmierci rozlicza i się nagradza, i się karze, to po co właściwie być niedobrym? - dodał z uśmiechem.

TO
COŚ,
ŻE
COŚ

TO
COŚ,
ŻE
COŚ

Wkrótce wujka Pirata, którego ksywka była już znana w całym internecie, odwiedzili Ludwika i Lucek. Polubili nocowanki u nieco szalonego wujka i zabawy z równie krejzolskimi: Uchem, Nosem, Włosem i Zębem. A dzięki temu, że wujek otworzył jakoś (chyba przez ten upadek ze schodów) super portal ze światem duchowym i mógł rozmawiać z duchami spożywką w supermarkecie, udało im się nawet rozwiązać zagadkę morderstwa czternastego kalafiora nurtującą lokalsów Krowiej Wielkiej.

- Tak wujku, faktycznie jesteśmy rodziną superbohaterów - rzekł Lucek pewnego dnia po głębokim namyśle.
- Tak? A ja jaką mam moc? - zainteresował się wujek.
- Ty wujku jesteś **super wierzący**!